



krótko

Koncerty

JEDLŃIA-LETNISKO.

12 lipca o 19.00 przy kościele pw. Opieki św. Józefa w ramach Wieczorów Muzycznych wystąpi zespół Stróże Poranka z Poznania. Zespół wywodzi się z Salezjańskich Wspólnot Ewangelizacyjnych.

Promują miasto

RADOM. Za publikację wydawnictw poświęconych Radomiowi Radomskie Towarzystwo Naukowe otrzymało Radomską Nagrodę Kulturalną za 2008 rok. – Naszą misją jest promocja historii i kultury miasta. Wypełniamy ją od 45 lat – mówi prezes RTN dr Adam Duszyk.

Nowa wystawa w radomskim muzeum

Jak w „Lalce”

Oglądając sale wystawowe, **można zajrzeć do sklepu Wokulskiego i pokoju Rzeckiego.**

W Muzeum im. Jacka Malczewskiego w Radomiu można już zwiedzać wystawę „Z pamiętników starego subiekta”. Inspiracją do jej stworzenia była „Lalka” Bolesława Prusa. Odwiedzając kolejne sale wystawowe, możemy zobaczyć, jak wyglądała Warszawa w latach 1870–90, a także poznać dzieje Polski na przestrzeni kilku epok: czasów napoleońskich, Księstwa Warszawskiego, poprzez Wiosnę Ludów i udział w niej Polaków do czasów powstania styczniowego oraz rozwój kapitalizmu w Polsce.

Dominującą część ekspozycji stanowią „Skład Stanisława Wokulskiego”, gdzie pokazano wiele eksponatów prezentujących kulturę materialną epoki, przede wszystkim galanterię i rzemiosło artystyczne. – Na



Przy konnym powozie Izabelę Łęcką spotkała Magda Głiszczyńska z Radia Plus

szczególną uwagę zasługuje wielka kolekcja zabawek. Pochodzą one ze zbioru Marka Sosenki z Krakowa. Wśród nich są też takie lalki, które na pewno były sprzedawane w sklepie u Wokulskiego – mówi kurator wystawy Ilona Pulnar-Ferdjani. W jednej z sal wystawowych odtworzono

pokój Ignacego Rzeckiego. Ponadto na wystawie obejrzeć można nigdy dotąd nie pokazywane w Polsce obrazy Józefa Berkamana, który podobnie jak Wokulski był zesłańcem syberyjskim, oraz grafikę z końca XIX w. Wystawa otwarta będzie do końca roku. **mk**

Wirtdarz na ścianie



SEMINARIUM RADOMSKIE. Abp Zygmunt Zimowski otrzymał w prezencie obraz przedstawiający seminaryjny wirtdarz

Od początku istnienia radomskiego seminarium ostatnia modlitwa wieczorna przed wyjazdem na wakacje odbywa się nie w kaplicy, ale na dziedzińcu – wirtdarzu. Tak było i w tym roku akademickim. Tym razem spotkanie połączone było z pożegnaniem abp. Zygmunta Zimowskiego. Po odśpiewaniu Apelu i modlitwach wieczornych rektor seminarium ks. Jarosław Wojtkun wręczył księdzu arcybiskupowi obraz, który przedstawia dziedziniec seminarium z figurą Matki Bożej. – Mamy nadzieję – mówił rektor – że ten obraz znajdzie miejsce na ścianie arcybiskupiego domu w Rzymie i przypomni serce naszej diecezji. Razem z arcybiskupem żegnano także ks. Romana Majchrzyka, jednego z wychowawców. Został proboszczem radomskiej parafii na Osiedlu Dzierzków.

KS. ZBIGNIEW NIEMIŃSKI

KS. ZBIGNIEW NIEMIŃSKI

Złoty jubileusz

RADOM. Ks. kan. Stanisław Lachtara obchodził jubileusz 50-lecia kapłaństwa. W kaplicy księży seniorów zgromadziło się ok. 50 księży. W uroczystościach wzięli udział m.in. bp Adam Odzimek, rektor WSD ks. Jarosław Wojtkun i dyrektor Domu Seniorów ks. Sylwester Chodyra. Mszy św. przewodniczył jubilat.

Homilię wygłosił bp Adam Odzimek. Na zakończenie Eucharystii ks. biskup poświęcił i wręczył jubilatowi łaskę zakończoną krzyżem. Ks. kan. Stanisław Lachtara swą posługę duszpasterską rozpoczął na wikariacie w Skrzynnie, przed przejściem na emeryturę był proboszczem w Skarżysku Kościelnym. **mm**



Bp Adam Odzimek wręczył ks. kan. Stanisławowi Lachtarze łaskę zakończoną krzyżem

Ostatnie spotkanie

SKARŻYSKO-KAMIENNA. W sanktuarium Matki Bożej Ostrobramskiej odbyło się ostatnie Skarżyskie Spotkanie Pawłowe. Rozpoczęła je Msza św. Na zakończenie Eucharystii kustosz sanktuarium ks. prał. Jerzy Karbownik podziękował diecezjalnemu moderatorowi Dzieła Biblijnego im. Jana Pawła II ks. dr. Jackowi

Kucharskiemu za cykl pawłowych prelekcji, które – jak stwierdził – nie tylko głęboko zapadły w sercach słuchaczy, ale pozwoliły odkryć niesamowitą głębię teologii Apostoła Narodów i jej aktualność. W Domu Pielgrzyma ks. Kucharski wygłosił wykład pt. „Listy Pastorskie do tych, którzy kochają Kościół”. **mk**



Po ostatnim spotkaniu słuchacze zrobili sobie pamiątkowe zdjęcie z prelegentem i duszpasterzami

Zjazd dziesięciolatków



Jubilaci z bp. Edwardem Materskim i wychowawcami

MACHORY. W tej najmniejszej parafii naszej diecezji odbył się zjazd księży, którzy przyjęli święcenia kapłańskie dziesięć lat temu. Spotkanie zorganizował ks. Aleksander Mańka. Gośćmi spotkania byli ojcowie duchowni ówczesnych alumnów ks. Edward Poniewierski, ks. Wiesław Przygoda i ks. Adam Płuciennik. Mszy św.

przewodniczył bp Edward Materski, który jubilatowi udzielił święceń. W homilii mówił: – Dziękuję Bogu za wszystkich, którzy modlili się o powołanie, a może szczególnie za tych, którzy ofiarowali za was swe cierpienia. Pracujcie nad miłością do wszystkich, do których Chrystus was posyła. **zn**

Modlitwa o beatyfikację

JEDLIŃSK. W kościele pw. śś. Apostołów Piotra i Andrzeja parafianie przeżywali dzień modlitw o beatyfikację rodaka jedlińskiej ziemi, sługi Bożego bp. Piotra Gołębiowskiego. Mszy św. koncelebrowanej przewodniczył abp Zygmunt Zimowski. W kazaniu ks. arcybiskup ukazał duszpasterską troskę bp. Piotra o każdego człowieka oraz jego trud włożony w utrzymanie jedności Kościoła. Podczas Mszy św. grała strażacka orkiestra z Jedlińska. Obecny był sztandar Publicznego Gimnazjum, którego bp Gołębiowski jest patronem. Na zakończenie Eucharystii przed kościołem poświęcono pomnik Jana Pawła II. **aw**



W 15. rocznicę rozpoczęcia procesu beatyfikacyjnego bp. Piotra Gołębiowskiego modlono się w Jedlińsku o jego wyniesienie na ołtarze

Szlakiem Andersa

RADOM. Już 10 lipca rozpocznie się Rajd Szlakiem Generała Andersa. Jest to szeroki projekt powstały we współpracy Radomskiego Towarzystwa Motocyklowego i Radomskiej Rady Rycerzy Kolumba. Jego realizację zaplanowano na dwa lata. W tym roku czterech motocyklistów przemierzy ok. 11 000 km, odwiedzając miejsca, gdzie przebywał gen. Anders i jego żołnierze. Szczegółowe informacje na www.rajdshlakiemandersa.pl. **md**

Informacje z terenu całej diecezji radomskiej:

www.diecezja.radom.pl

AVE GOŚĆ RADOMSKI

radom@goscniedzielny.pl

ADRES REDAKCJI: 26-610 Radom, ul. Prusa 6

TELEFON 048 36 32 479

REDAGUJĄ: ks. Zbigniew Niemirski – dyrektor oddziału, Marta Deka, Krystyna Piotrowska

33. rocznica Radomskiego Czerwca

Miejsce naznaczone cierpieniem

Przy Pomniku Radomskiego Czerwca '76 odbyły się **uroczystości upamiętniające wydarzenia sprzed 33 lat.**

Robotnicy wyszli na ulicę 25 czerwca 1976 r. Protestowali przeciw wprowadzonym przez władzę podwyżkom cen żywności. Manifestacja zakończyła się starciem z milicją. „Jako prezydent RP chylę czoła tym, którzy dla wspólnego dobra narodu ryzykowali życiem i wolnością oraz dobrem własnych rodzin” – to fragment listu Lecha Kaczyńskiego, który

odczytał obecny na uroczystości zastępca szefa Kancelarii Prezydenta RP Władysław Stasiak.

Koncelebrowanej Mszy św. przewodniczył bp Edward Materski. – Od szeregu lat w tym miejscu naszego miasta, właśnie 25 czerwca, wspólnie uczestniczymy we Mszy św., aby modlitwą upraszać łaski dla naszego miasta, dla całej naszej Ojczyzny. Trzeba dodać, że były lata, gdy nie wolno było gromadzić się tu na modlitwę. To miejsce naznaczone jest cierpieniem wielu. Ale nie będziemy wyliczać tych bolesnych chwil. Dziś modlitwą naszą obejmujemy wszystkich: i tych, co cierpieli, i tych, którzy cierpienie zadawali – bo jesteśmy uczniami Chrystusa – mówił w homilii bp Materski. **md**



Władysław Stasiak, zastępca szefa Kancelarii Prezydenta RP, odczytał list od Lecha Kaczyńskiego

Imieninowa Eucharystia

Modlitwa za biskupa Jana

Jest już tradycją, że w dniu imienin bp. Jana Chrapka w katedrze sprawowana jest w jego intencji Msza św.

Celebrze przewodniczył bp Edward Materski. Homilię wygłosił proboszcz parafii katedralnej ks. prał. Edward Poniewierski. Przypomniał inspirację, jaką dla pasterskiej aktywności bp. Jana była działalność jego patrona św. Jana Chrzciciela.

Po Eucharystii odbył się koncert kwartetu smyczkowego SaraBanda, który w ubiegłym roku zajął pierwsze miejsce w 7. Concorso Internazionale di



W imieninowej Eucharystii zawsze uczestniczą mama bp. Jana Genowefa Chrapek oraz jego rodzeństwo Marek i s. Barbara

Esecuzione Musicale „Don Vincenzo Vitti” w Castellana Grotte we Włoszech.

Zbierano datki, które zasilają Fundusz Biskupa Jana Chrapka wspierający dzieła charytatywne w diecezji. Fundusz od początku jest jednym z organizatorów imieninowej Mszy św. – Bp Jan mówił, że życie należy przeżywać z pasją wiary i chęcią służenia Chrystusowi w bliźnich. On swoim życiem wypełniał tę dewizę – mówi Zbigniew Miazga, jeden z twórców i osób zaangażowanych w prace funduszu.

■ R E K L A M A ■

młtego
dnia!

Plus
radio

tel. 048 360 83 37

www.radioplus.com.pl

90.7 · 94 fm

Ponoć gołymi rękami
zginał podkowy
i topory. Był też
dyplomata. Swoje
**grodzisko zbudował
nieopodal Radomia.**

Mowa o Powale z Taczewa (dziś Taczów), jednym z najwybitniejszych polskich rycerzy z czasów króla Władysława Jagiełły. Na jego dworze jesienią 1409 r. doszło do tajnej narady króla i jego świty w sprawie budowy promowej przeprawy przez Wisłę, która w znacznej mierze przyczyniła się do zwycięstwa pod Grunwaldem. W naradzie, obok gospodarza, wzięli udział znaczni i wybitni rycerze pochodzący z naszych stron: Mszczuj z nieodległego Skrzynna (to on pod Grunwaldem zabił wielkiego mistrza krzyżackiego Urlicha von Jungingena) oraz Dobrogost z Odrzywołu, starosta radomski, a jednocześnie autor projektu pontonowego mostu.

Właśnie te fakty i te osoby stały u początku myśli, by właśnie w gnieździe Powały zorganizować początek obchodów 600. rocznicy bitwy pod Grunwaldem. Na czele

Początek obchodów 600. rocznicy bitwy pod Grunwaldem

Dlaczego Taczów?



– Jam jest Poważa z Taczewa. Trzeba nam ruszać na pola pod Grunwaldem – mówił Bartłomiej Drabik

przygotowań stanął wójt gminy Zakrzew Sławomir Białkowski. Impreza wypadła imponująco. Wystąpił Reprezentacyjny Zespół

Artystyczny Wojska Polskiego, odbyły się turnieje rycerskie grup rekonstrukcyjnych oraz pokazano średniowieczne tańce i zabawy.

Rzeczą szczególnie cenną były występy wszystkich szkół gminy Zakrzew. Uczniowie Publicznego Gimnazjum w Zakrzewie dali przedstawienie przywołujące bohatera z Taczewa. – Gram Poważę z Taczewa – opowiada Bartłomiej Drabik. A historia wygląda następująco. Trzech uczniów postanawia pójść na wagary, by uniknąć pisania klasówki z historii. Nudzi ich opowiadanie o starych czasach. A nawet nie czują żadnej dumy z tego, że któryś z nich może być praprapra...wnukiem wielkiego rycerza z Taczewa. Przypadkiem znajdują wehikuł czasu, który przenosi ich do roku 1410. Tam spotykają samego Poważę z giermkim, którzy udają się pod Grunwald. Rozmowa z nim zmienia ich podejście do przeszłości i staje się najpiękniejszą lekcją historii. Wracają w swoje czasy, by z chęcią i ze znanstwem napisać test o dumnych czasach ich przodka Powały z Taczewa.

Ks. Zbigniew Niemirski

Festyn parafialny u św. Kazimierza

A uciech było w bród

Jedni walczyli na pięści, inni na asfalcie rysowali kwiaty. Głodni posilali się kiełbaskami. Spotkali się razem już po raz trzeci.

Festyn przy radomskiej parafii św. Kazimierza zorganizowały parafia, świetlica „Kazimierzówka”, obchodząca jubileusz 50-lecia istnienia Spółdzielni Mieszkaniowa „Budowlani”, MOPS, Klub Seniora, Bank Spółdzielczy – zarazem jeden ze sponsorów świetlicy oraz miejscowe placówki szkolne.

– To nasz trzeci festyn – mówi Andrzej Kowalczyk, prezes „Kazimierzówki”. Środki zebrane rok temu pozwoliły na zorganizowanie dla naszych podopiecznych wycieczki do kieleckiego Muzeum Lalek i Zabawek oraz do Jaskini Raj. Starczyło też na niejednokrotne radośne grillowanie. Mamy nadzieję, że i tegoroczne spotkanie będzie

wsparciem dla naszej placówki. Ale obok tego chcemy też coraz bardziej integrować naszą parafię. Tu przychodzą całe rodziny i każdemu chcemy zaoferować dobrą zabawę.

I rzeczywiście ofert nie brakowało. Najmłodszy rysowali na asfalcie. Nieco starsi pokazywali artystyczne uzdolnienia, tworząc plakaty. Klub Sportowy „Zamłynie” zapraszał do spróbowania swych sił w boksie i w strzelaniu z łuku. Na scenie występowały dzieci z „Kazimierzówki”. Obok ustawili się policjanci, by chętnym przybliżyć swą pracę. Był też ambulans stacji krwiodawstwa. Całość – kolejny już raz – z ogromną wprawą konferansjera koordynowała Zofia Filipowska.

Przy namocie z losami cały czas stała kolejka. Obok dymiły grille, a zapach kiełbasek zachęcał,



Strzelac z łuku niczym Wilhelm Tell było marzeniem wielu chłopców i dziewcząt

by usiąść do posiłku. Na szczęściarzy czekały cenne nagrody. Jedną z nich ufundował stały gość festynów na Zamłyniu wiceprezydent Radomia Ryszard Fałek. Była to piłka z autografami pierwszoligowego radomskiego klubu siatkarskiego „Jadar”.

– Festyn na progu lata – mówił proboszcz ks. prał Grzegorz Senderski – to też jakaś okazja, by po roku pracy i nauki zrozumieć sens słów Pana Jezusa, który powiedział swoim uczniom: „Idźcie na miejsce osobne i odpocznijcie nieco”.

Paweł Tarski

Wycieczka członkiń Kół Gospodyń Wiejskich Stawiają na aktywność

Zwiedziły **Kraków, Zakopane i Wadowice**. Wyjazd był okazją do integracji Kół Gospodyń Wiejskich.

Swietlica Socjoterapeutyczna ANCORA w Wierzbicy w ramach Poakcesyjnego Programu Wsparcia Obszarów Wiejskich zorganizowała trzydniową wycieczkę dla członkiń Kół Gospodyń Wiejskich z gminy Wierzbica. Panie zwiedziły Kraków, Wadowice, Zakopane i okolice. Głównym celem wyjazdu było propagowanie aktywnego stylu życia oraz poznawania historii i tradycji innych regionów Polski. – Wycieczka była szczególną okazją do integracji Kół Gospodyń Wiejskich z terenu gminy Wierzbica. Był to miły wypoczynek połączony z poznawaniem góralskiego folkloru i bogatej tradycji regionu. Wyjazd pięknie wpisał się w przeżywanie 30. rocznicy pierwszej pielgrzymki do Polski Jana Pawła II. Nasz pobyt

w miejscach szczególnie związanych z Wielkim Polakiem był okazją do modlitwy i wdzięczności za jego pontyfikat – informuje ks. Ireneusz Szustak, kierownik ANCORY.

Pierwszego dnia uczestnicy wycieczki zwiedziły Kraków, m.in. katedrę na Wawelu i bazylikę Mariacką. Zatrzymali się też przy oknie papieskim na Franciszkańskiej. Zanim opuścili Kraków, zwiedziły jeszcze Sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Łagiewnikach. Drugiego dnia podążali Szlakiem Papieskim. Odwiedzili sanktuarium Matki Bożej Fatimskiej, bazylikę w Ludźmierzu, kościół na Bachledówce i przejechali Drogą Papieską przez najładniejsze punkty widokowe Podhala. Ostatniego dnia wybrali się na



KS. IRENEUSZ SZUSTAK

Górskie krajobrazy zachwyciły uczestników wycieczki

Gubałówkę. Niezapomnianym przeżyciem dla większości był zjazd wyciągiem krzesikowym. Zwiedziły Muzeum Tatrzańskie, cmentarz na Pękowym Brzyzku i najstarszy kościół Zakopanego. Nie mogło też zabraknąć spaceru po Krupówkach. Wycieczka dobiegała końca, ale w drodze powrotnej zatrzymali się jeszcze

w Wadowicach, by zwiedzić bazylikę i Dom Papieski.

– Wyjazd był bardzo udany. Przewodnicy w bardzo przystępny sposób przekazywali wszystkie informacje i ciekawostki. Gospodyni, u której mieszkaliśmy, przyjęła nas bardzo miło i serdecznie – mówi Teresa Maleta z KGW Zalesice. **mk**

Festiwal Słowiański Cyryla i Metodego „Pamiętajmy o Kresach”

Na słowiańską nutę

Chcą być otwarci na wschód Europy, a poprzez festiwal zwrócić uwagę na Polaków, którzy żyją za naszą wschodnią granicą.

Parafia pw. śś. Cyryla i Metodego na Sadkowie w Radomiu ma 20 lat. Ale po raz pierwszy wspólnie ze Starostwem Powiatowym parafianie zorganizowali festiwal zapraszając do udziału w nim gości – Polaków z za wschodniej granicy. – Festiwal ma zwrócić uwagę na świętych patronów naszej parafii, którzy są patronami Europy, organizować fundusze na budowę w tym miejscu świątyni oraz pomagać Polakom, którzy żyją za naszą wschodnią granicą – mówi proboszcz ks. Dariusz Olender.

Kilka lat temu Starostwo Powiatowe w Radomiu nawiązało współpracę z rejonem sołecznickim na Litwie, szczególnie z gminą Dziewieniską, nad którą powiat radomski sprawuje pieczę. Zaowocowało to seria

wzajemnych wizyt. – Chcemy promować kulturę słowiańską i zaszczerpić w młodym pokoleniu wartości patriotyczne – powiedział pomysłodawca przeglądu, wicestarosta radomski Krzysztof Górak.

Przeгляд rozpoczął się Mszą św. Po niej nastąpiło odsłonięcie tablicy pamiątkowej poświęconej ppłk Antoniemu Balko, który zginął w Katyniu. Można było też obejrzyć wzruszającą wystawę poświęconą wysiedleniu Polaków z Kresów Wschodnich w latach 1939–1941 w głąb Związku Sowieckiego. Wśród festiwalowych gości byli Lwowska Kapela Podwórko z Przemysła, chór z PSP nr 5 w Pionkach, młodzież z Dziewieniszek z rejonu sołecznickiego na Litwie, zespół wokalny „Słoneczko” z Białorusi, zespół „Znad Meczanki” z Litwy, zespoły z Białegostoku Pionek i Iłży. Festiwal po mistrzowsku poprowadzili Anna Franiukowa – gospodyni



KRISTINA PIOTROWSKA

Festiwalu Pieśni Kresowej w Mrągowie i Mariusz Pyrka.

– Przed Wielkanocą parafianie zebrali dary i wspomogliśmy szkołę w gminie Dziewieniszki. Tydzień temu stamtąd wróciliśmy, a owocem tego wyjazdu są kolejne dary, jakie przekazują nasi parafianie dla tamtejszych mieszkańców. Chcemy też ufundować stypendium dla ucznia albo studenta. Zapraszamy do współpracy wszystkich, którzy chcieliby pomóc Polakom na wschodzie – dodaje proboszcz.

Patronat honorowy nad imprezą objęli: Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”, Fundacja Pomoc Polakom na Wschodzie, Federacja Organizacji Kresowych, Związek Polaków na Litwie oraz Związek Polaków na Białorusi.

kgm

Młodzież z Dziewieniszek wystąpiła w ludowych strojach

WĄCHOCK.

W tym niezwykle urokliwym zakątku ziemi świętokrzyskiej na przełomie XII i XIII wieku zbudowano klasztor cystersów. Dziś jest **jednym z najpiękniejszych obiektów architektury romańskiej w Polsce.**



Wąchocki kościół i klasztor to zabytek klasy 0

W opactwie

tekst

**MARTA DEKA
KRYSZYNA PIOTROWSKA**

radom@goscniezielny.pl

Wąchock bardzo stary jest – tak rozpoczął swoją opowieść o klasztorze i zwyczajach jego mieszkańców brat Albert Gizan. Ale zanim przeszliśmy klasztorne korytarze i krużganki, gościnni cystersi zaprosili nas na obiad. Refektarz, czyli klasztorna jadalnia, jest jednym z najpiękniejszych zachowanych do naszych czasów tego typu pomieszczeń w Europie. Mieszający się w nim styl romański z gotyckim z czasem nazwano stylem cysterskim. Znajdujące się tu stoły i krzesła oraz nowa posadzka to owoc wielkiego jubileuszu 800-lecia klasztoru, obchodzonego przed 30 laty. Z tej okazji przeprowadzono też wiele innych prac remontowych, jak przebudowa stropów, doprowadzenie bieżącej wody czy otynkowanie klasztoru.

Dolina lilii

Cystersi do Wąchocka dotarli w 1179 roku. Podobno przez 30 lat przygotowywali materiał do budowy klasztoru. Ciosali kamienie, tu wykorzystali kamień dwukolorowy – jasny i czerwony. Fundatorem opactwa był biskup

krakowski Gedeon, a jego budowniczym Simon, z pochodzenia Włoch. To dzięki staraniom zakonników Wąchock w 1454 roku otrzymał prawa miejskie na prawie magdeburskim. Miejscowi cystersi odgrywali też dużą rolę w dziedzinie gospodarki. Zajmowali się hodowlą, młynarstwem, tkactwem, a także górnictwem i hutnictwem.

Jako pierwsi w historii Kościoła wprowadzili w życiu zakonnym zwyczaj kapituł generalnych. Przełożeni, opaci, mieli obowiązek raz do roku spotykać się. – Jak przyjeżdżali, to m.in. wymieniali między sobą doświadczenia i rozmawiali o nowinkach technicznych. To cystersi jako pierwsi w Polsce wykorzystali cegłę w budownictwie. Ich zasługą jest też upowszechnienie koła młyńskiego – mówi brat Albert. Cystersi wybierali dla siebie miejsca odludne, a te zazwyczaj były zachwaszczone, a ziemie mało urodzajne. Pod ich wpływem doliny piołunów i ostów zamieniały się w doliny lilii. – To dlatego w naszym herbie jest lilia burgundzka i półszachownica, bo taki mamy habit – biało-czarny – wyjaśnia nasz przewodnik.

Cystersi chcieli zewnętrznie odróżnić się od benedyktynów, od których się wywodzą. Benedyktyni mają ciemne habity, więc na początku cystersi nie barwili wełny i dlatego nazywano ich białymi bądź szarymi mnichami. Ale gdy podjęli działalność gospodarczą,

kolor ich habitów okazał się niepraktyczny. Bracia, a szczególnie bracia konwersi, którzy wykonywali prace fizyczne, ukształtowali kolorystykę habitu, barwiąc go częściowo na czarno.

Spacerkiem po klasztorze

Chyba na wszystkich odwiedzających wąchocki klasztor duże wrażenie robi niewielkie pomieszczenie pod schodami prowadzącymi do sypialni. To karcer, wewnętrzne więzienie dla nieposłusznym braci, gdzie podawano gorsze jedzenie i nie było światła. Od bardzo dawna ten sposób karnia został zniesiony. Teraz zagładają tu już tylko turyści. O ile do

dziś wieje tu trochę grozą, o tyle zachwyca kolejne pomieszczenie, które przynosi gości w czasy średniowiecza. To kapitułarz, miejsce obrad kapituł, którym przewodniczył opat. Cztery kolumny wspierają sklepienie, a wszystkie detale kapitułarza są bogato zdobione roślinnymi ornamentami. – Patrzę i słucham, jak ludzie reagują. Widzę, że są urzeczeni i dech im zapiera, gdy tu wchodzi. Pewien ksiądz z Francji powiedział, że u nich taki zabytek nie zachował się w całym kraju – zamyśla się nasz przewodnik i dodaje: – Kapitułarz do dziś jest wykorzystywany. Może niezbyt często, ale to tu odbywają się obłóczyny czy



To romańskie okienko jest jedną z najładniejszych rzeczy, jakie u nas można zobaczyć – mówi br. Albert



Do zimowej kaplicy wchodzi się przez romański portal



Właśnie skończył się wspólny posiłek ojców i braci

początek życia zakonnego. Gdy mamy prymicję cystersa, to tutaj ubiera się on do swojej pierwszej Mszy św. Z tego miejsca rozpoczyna się też pogrzeb zakonnik.

Dzienną pracę zakonnicy wykonywali kiedyś w pomieszczeniu zwanym fraternią. Wpadające przez prostokątne okno światło słabo oświetla ciemno zabarwione ściany, efekt okopcenia ich przez płomienie świec, przy których dawniej pracowali mnisi. Dziś można tu obejrzeć przedmioty, które cystersi od dawien dawna wytwarzali w Wąchocku – cegły, dachówki i posadzki.

Zanim wejdziemy do kościoła, zatrzymujemy się w dużej zakrystii. – Jest obszerna, bo zakonników jest trochę więcej – wyjaśnia nasz przewodnik. W zakrystii zachowały się barokowe meble. Znajdują się na nich sceny męczeństwa, symbolicznie pokazani są męczennicy z okresu potopu szwedzkiego. Wtedy to

wojska księcia Siedmiogrodu Jerzego Rakoczego spustoszyły miasto i okolice. Zakonnicy ponieśli śmierć męczeńską, a klasztor pozbawiony został bogatego archiwum, skarbcza i cennych zabytków. W 1818 roku, w wyniku kasacji przez władze carskie, nastąpił upadek zakonu cystersów. Klasztor odrodził się dopiero w 1951 roku. Wtedy też podjęto restaurację tego bezcennego zabytku.

Wystrój kościoła powoduje, że ma się wrażenie, iż to nowsza budowla. Ale pochodzi on z pierwszej połowy XIII wieku. – Jest tu bardzo dobra akustyka. Występujący artyści mówią nam, że nie potrzeba sztucznego nagłośnienia. Kościół został odnowiony, nowe światła, nowa posadzka, ławki, złoceń i oczywiście polichromia. Odsłonięto tę z XVIII wieku, a w południowej stronie kościoła są fragmenty XVII-wiecznych fresków. W ołtarzu głównym znajduje się

obraz Matki Bożej Miłosierdzia, patronki cystersów – opowiada o kościele br. Albert.

Strażnicy pamięci

Zakonnicy na terenie klasztoru utworzyli muzeum. – Mamy tu zbiory ks. ppłk. Walentego Ślusarczyka, który zaprzyjaźnił się z cystersami, gdy pracował w pobliskim Mircu. W Wąchocku dopełnił życia i przekazał nam swoje zbiory wraz z wolą utworzenia muzeum. Zanim został kapłanem, ks. Ślusarczyk był oficerem wojska polskiego – mówi br. Albert. Głównym tematem muzealnej wystawy jest walka o odzyskanie niepodległości. Jej poszczególne działy to ekspozycja poświęcona ks. Ślusarczykowi, następnie czasy Rzeczypospolitej przedrozbiorowej, powstania listopadowe i styczniowe, czasy II Rzeczypospolitej, ekspozycja z okresu II wojny światowej oraz działalność Armii Krajowej. Jeden z fragmentów wystawy informuje o zakonie cystersów i jego działalności w Polsce, ponadto znajdują się tu rękopisy utworów polskich pisarzy i poetów.

Ale to, co jest związane z historią, nie zostało zamknięte tylko w muzealnym pomieszczeniu. W klasztornych krużgankach spoczęły prochy „Ponurego”. Na dziedzińcu mur klasztorny przed kościołem posłużył środowiskom Armii Krajowej za miejsce ekspozycji nazwisk bohaterów walki o wolność. Umieszczono tam liczne tablice pamiątkowe, symbole i oznaczenia upamiętniające działalność zgrupowań partyzanckich.

Po tej niezwykle ciekawej lekcji historii przewodnik zaprowadził nas do Auli św. Bernarda.



W romańskim kapitularze (I poł. XIII w.) mnisi od wieków zbierają się w szczególnie ważnych momentach

Z zawieszonych na ścianach portretów patrzyły w naszą stronę oczy opatów, którzy tworzyli historię tego miejsca.

Naprawdę warto

Z dużym zaciekawieniem wsłuchiwaaliśmy się w opowieści br. Alberta, a jednocześnie podziwialiśmy piękno wąchockiego klasztoru. Ale klasztor mogą zwiedzać nie tylko dziennikarze. Cystersi zapraszają wszystkich, którzy chcieliby obejrzeć opactwo, poznać dzieje tego miejsca, a nawet odpocząć w ciszy krużganków. A my zapewniamy, że warto to uczynić. Zarówno osoby indywidualne, jak i grupy zorganizowane powinny zgłosić się na furcie, gdzie uzyskają wszelkie potrzebne informacje. W opactwie można odprawić indywidualne i grupowe rekolekcje lub dni skupienia. Kapłani, osoby konsekrowane, a także kandydaci do zakonu mogą przeżyć kilka dni w klasztornej klimacie modlitwy, milczenia i pogłębionego spojrzenia na życie. Istnieje także możliwość skorzystania z Domu Rekolekcyjnego w pobliskim Marcinkowie, dysponującego kaplicą, pokojami, łazienkami i kuchnią.

Od niedawna cystersi w Wąchocku uruchomili swoją stronę internetową. Na www.wachock.cystersi.pl można przeczytać wiele ciekawych rzeczy o samym zakonie, zapoznać się z historią opactwa w Wąchocku, a także dowiedzieć się wielu praktycznych rzeczy o możliwości zwiedzenia klasztoru i kościoła oraz godzinach ich otwarcia. Zakonnicy wszelkich informacji udzielają też pod numerem telefonu 0412750200. ■



Opat o. Eugeniusz Augustyn (pierwszy z lewej) i nasz przewodnik br. Albert Gizan w klasztornym muzeum

PANORAMA PARAFII. Jubileusz 700-lecia parafii w Borkowicach

U stóp Krakowej Góry

Ponoć zagubił się tu na łowach król Kazimierz Wielki. Patrząc na okolicę, zauroczony jej pięknem i podobieństwem do terenów widzianych z Wawelu, nazwał to miejsce Krakową Górą.

Wówczas istniała tu już parafia. Została erygowana 700 lat temu w roku 1309, a więc rok przed narodzinami tegoż króla, ostatniego z dynastii Piastów.

Obchody

Jubileuszowe uroczystości, którym przewodził proboszcz parafii ks. kan. Marek Lurzyński, rozpoczęła Msza św. Przewodniczył jej abp Zygmunt Zimowski. W Eucharystii uczestniczyli Bractwo Rycerskie Chorągwi Sandomierskiej, poczty sztandarowe, harcerze i strażacy. Homilię wygłosił ks. prał Waldemar Gałązka. Potem wysłuchano jubileuszowego koncertu w wykonaniu uczniów Zespołu Szkół Ogólnokształcących w Borkowicach oraz Powiatowej Młodzieżowej Orkiestry Dętej. Po południu na placu szkolnym odbył się festyn historyczny. Grupa teatralna z miejscowego Gminnego Ośrodka



W jubileuszowej Mszy św., której przewodniczył abp Zygmunt Zimowski, uczestniczyło Bractwo Rycerskie Chorągwi Sandomierskiej

Kultury wystawiła spektakl „Legenda o Krakowej Górze”. Były pokazy walk rycerskich i tańców staropolskich. Swój kunszt pokazali sokolnicy. W budynku szkoły podstawowej i gimnazjum można było obejrzeć wystawę poświęconą kpt. Januszowi Łąckiemu, wójtowi Gminy Borkowice w latach 1934–39, zamordowanemu w Katyniu.

Duch ks. Jana Wiśniewskiego

– Pierwsze wzmianki historyczne o Borkowicach pochodzą z początku XIV wieku – opowiada Robert Fidos, historyk. – Dziedzicem Borkowic w tym czasie był Mikołaj Dunin Borkowski herbu

Łabądź, kasztelan ciechanowski. On to, w 1309 roku, ku czci św. Mateusza Apostoła i św. Marcina przekazał ziemię na własność kościołowi borkowickiemu.

Modrzewiowy kościół z fundacji Duninów przetrwał cztery wieki, aż do czasów wojen szwedzkich. Nowy kościół, również drewniany, ufundował w 1722 r. Jan Giboni (Dziboni), potomek włoskiego rodu sławnych kuźników osiadłych w Polsce za panowania Zygmunta III Wazy. W 1828 r. rozebrano istniejący kościół i z drzewa zestawiono nowy, trzeci już z kolei, który miał być tymczasowy do momentu wybudowania nowego, murowanego.

– Czwartry kościół w Borkowicach, istniejący do dziś – opowiada pan Robert – murowany, neogotycki w stylu, stanął z fundacji Katarzyny Małachowskiej, wdowy po Antonim, i ich syna Onufrego Małachowskiego. Jego budowę rozpoczęto 3 maja 1829 r., a ukończono w 1845 r.

Wielką postacią w szeregu mieszkańców, a zarazem proboszczów Borkowic, jest ks. Jan Wiśniewski. Proboszczował tu w latach 1913–1943. Tu umarł i tu został pochowany. Wśród wielu dzieł społeczno-religijnych, którym patronował i które skutecznie poprowadził, jest cztertnastotomowa historyczna monografia prezentująca parafie regionu radomskiego i kieleckiego. Do dziś stanowi ona kopalnię wiedzy dla badaczy przeszłości.

– Dzisiejsze Borkowice to małowniczo położona miejscowość na pograniczu Garbu Giełnowskiego i Równiny Radomskiej – snuje swą opowieść Robert Fidos. – W pobliżu kościoła znajduje się interesujący zespół podworski, składający się z parku, pałacu, spichlerza i budynku rządcy. Nasze jubileuszowe obchody jeszcze nie dobiegły końca. 14 września będziemy obchodzić 70-lecie sprowadzenia do parafii sióstr benedyktynek misjonarek. To kolejne trwałe dzieło ks. Wiśniewskiego. Natomiast 11 listopada zapraszamy na Festiwal Piosenki Harcerskiej i Patriotycznej im. Janusza Łąckiego.

Ks. Zbigniew Niemirski



Staropolskie tańce przywoływały tradycje minionych wieków



Fronton kościoła



Deszczowa pogoda nie ułatwiała pokazów kunsztu sokolników i ich ptaków